

# Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA.

z dodatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Konrada.  
Jutro: Adwent. Wirgiliusza.  
Pojutrze: Krescentego.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. sło. 7 42 zach. 3 52.  
Jutro: » » 7 44 » 3 51.  
Pojutrze: » 7 46 » 3 50.

## Na brak opieki duchownej

nadchodzą coraz częściej skargi ludu polskiego. Upośledzenie języka polskiego w kościele, brak kazań i śpiewów, odczuwać się daje nietylko na zachodzie Niemiec, lecz także i w naszych stronach. Skarżymy się na to upośledzenie i w Olsztynie, a podobnie uzalają się i rodacy nasi w Gdańsku, w Elblągu itd. Z ostatniego miasta donosiły gazety niemieckie, że tam Polacy żądali kazań polskich, a gdy takowe było, to tylko 10 osób się stawiło. Tymczasem do »Gaz. Toruńskiej« piszą w tej sprawie co następuje:

Elbląg, 20 listopada 1904.

Szanowna Redakcyo! »Elbinger Zeitung« pisze: »Polskie kazanie w katolickim kościele farnym w Elblągu. W polskich czasopiśmiech szerzona wiadomość, że życzeniom Polaków, dotyczącym zaprowadzenia kazań polskich, uczyniono zadość i w tu-tejszym kościele katolickim. Ażeby zapobiedz wszelkim fałszywym wnioskom ze względu na to, że wiadomość ta rozeszła się w szerszych kołach i była tamże omawiana, donosimy, co następuje: Gdy wśród bieżącego lata większa liczba Polaków była zatrudnioną na wsi rycerskiej Ławicy, pro-szono miejscowych księży proboszczów kilkakrotnie o pastoryzację tychże Polaków. Zadosyćuczynienie życzeniu nie było jednak łatwym, ponieważ z miejscowych księży katolickich nikt polskim językiem nie włada. Postanowiono jednak zrobić próbę, ażeby wykazać, o ile żądania Polaków słuszne. Zapowiedziano pewnej niedzieli kazanie na popołudniu i ksiądz profesor Switalski zjechał w tym celu z Brunsbergi.

Wynik był bardzo nikły. Zaledwie 10 Polaków było obecnych na nabożeństwie. Poprzestano więc na powyższem kazaniu.

Otóż to oświadczenie »Elbinger Zeitung« zmusza mnie, ażeby donieść światu przez naszą »Gazetę«, że nie 10 Polaków, ale około 350 zebrało się na tem kazaniu. Drugie co najmniej 350 nie wiedziało wcale o tem kazaniu, bo byłoby się niewątpliwie także na nie stawiło. Od owego kazania, które miało miejsce 4 sierpnia br., upłynęło przeszło 3 miesiące. Dla czego to więc teraz dopiero porusza tę sprawę luterska gazeta. Mnie się mocno zdaje, że pismo to chce wmówić w nasze wyższe władze duchowne, że tu Polaków wcale nie ma, że więc kazania polskie, o ile miały cel, mogły być przeznaczone wyłącznie dla robotników z Polski, zatrudnionych tu latem. Otóż jest to rozmyślnem fałszowaniem prawdy. Polaków w Elblągu i w okolicy jest spora liczba. 10 Polaków na kazanie polskie dostarczyć ja sam z moją rodziną. Byłoby słusznem i sprawiedliwem, ażeby było tu kazanie polskie przynajmniej raz w kwartale. Jestem przekonany, że ks. prof. Switalski, dostawszy do rąk powyższą wiadomość z »Elbinger Ztg.«, oburzyłby się na nią i uznałby, że kazania polskie są w Elblągu konieczne. My Polacy żyć tu w Elblągu musimy, jak żyli chrześcijanie w Rzymie za pogańskich czasów. Musimy się kryć i

skazani jesteśmy nawet przez nasze władze kościelne na wymarcie.

Z powyższych słów korespondenta »Gazety Toruńskiej« wynika, że hakatystyczne błaty weszły nawet za kazania polskimi, nieżycząc ludowi polskiemu nawet słowa Bożego w języku ojczystym, rozpuszczają fałszywe wieści o małym udziale Polaków w kazaniach. Niestety niektórzy duchowni ulegają prądom hakatystycznym i choć widzą i czują, że Polakom krzywda się dzieje w kościele, nie mają odwagi wymierzyć im sprawiedliwości, aby ich nie posądzono o polonizowanie lub nie stracili łaski władzy świeckiej. W takich wypadkach nie pozostaje nic innego, jak udać się ze skargą do najprzew. ks. Biskupa, lub gdyby i tam nie pomogło, wprost do Rzymu.

## Mobilizacya w Królestwie.

Z Kutna otrzymało »Słowo Polskie« korespondencję, z której przytaczamy następujące szczegóły:

Kutno wyznaczono jako centralny punkt mobilizacyi dla kilku powiatów. Rezerwiści wierzyli zapewnieniom, że nie wszyscy pój-dą na wojnę, ale tylko ci, co mają mniej niż czworo dzieci. Zapewnienia okazały się jednak złudnemi, a niedotrzymaniem ich rząd spowodował niebawem rozgoryczenie i groźne rozruchy. Do wybuchu przyczyniły się także proklamacye socyalistyczne, wzywające do oporu. Bezpośredni powód oporu dało prowokacyjne zachowanie się szpiega, który w chwili, gdy zapasowi wsiadali do wagonów i zaintonowali: »Kto się w opiekę« wysmiewać się zaczął. — Szpiega obito i o karności mowy już nie było. Ludzie połamali chorągiewki mobilizacyjne i rozpędzili pilnujących ich strażników i żołnierzy. Zawezwane wojsko otoczyło tłum kordonem. — Chłopi wołali: »Tu na naszej polskiej ziemi umierać będziemy! Lepiej umrzeć tutaj, niż na obczyźnie: Nie ruszmy się!« Napróżno usiłowali oficerowie uspakajać wzburzonych perswazyami. W odpowiedzi obrzucano ich obelgami. Przez kilka godzin stało naprzeciw siebie wojsko i tłum bezbronny. Nad ranem z Płocka przybyły dwa szwadrony kaukaskich dragonów z »nahajami« i pułk miejscowych strzelców. Zjawił się gubernator z policją i strażnikami. — Rozpoczęły się ponowne uspokajania i zapewnienia, że rząd o żonach i dzieciach pamiętać będzie. Wszystko napróżno.

Mała cząstka chciała wsiadać do wagonów, ale kobiety, uzbrojone w kije, sprawiły im taką łaźnię, że przekonani wracali natychmiast do »kupy«. O godzinie 4 po południu osobny pociąg przywiózł dwie rotę tomskiego pułku. Piechota otoczyła tłum z trzech stron i bagnetami pędzić go poczęła w stronę dworca, a równocześnie konnica rozpoczęła tłum rozlatujący się szarżować. Zrobił się sądny dzień. Spokojnych mieszkańców Nowego Kutna, a zwłaszcza kobiety, wyciągali żołnierze i strażnicy za włosy z domów, bili, katowali, tratowali kołmi. Naczelnik powiatu i naczelnik

straży ziemskiej własnoręcznie katowali kobiety, ciągnąc je po ziemi za włosy. Tłum bez żadnego wyboru wparto w końcu kupami do wagonów, a 50 kobiet wsadzono do aresztu. Po knajpach i cukierniach aresztowano każdego, kto nie okazał paszportu.

## Wojna rosyjsko-japońska.

Wypadki, o których donoszą z pola walki telegramy, zdają się być tego rodzaju, że spodziewać by się można rychłego rozpoczęcia wielkiej bitwy. Ataki podjazdów i przednich straży japońskich przybierają coraz większe rozmiary. Rosyianie obawiają się obejścia prawego skrzydła swojego przez świeże wojska japońskie, nadchodzące z Inkau. Prawdopodobnie w celu zbadania stanowisk rosyjskich w tej stronie, zapędził się podjazd japoński dnia 19 bm. aż do miejscowości Mamikai i Czitaidzi, położonych nad rzeką Hun na północny zachód od Liaojangu. Podjazd ten spalił obie wymienione miejscowości oraz most na rzece Hun i cofnął się następnie ze stratą rzekomo kilku tylko ludzi.

Telegramy z poniedziałku opiewały natomiast, że na polu walki panuje znowu cisza. Wczoraj zaś odebrał »Kur. Warsz.« z Mukdenu telegram, że mnożą się poszlaki, że marszałek Ojama zamierza podjąć w najbliższym czasie wielką akcyę zaczepną przeciw Mukdenowi i że potyczki obecnie się toczące są tylko jej zapowiedzią.

»Ros. Ag. Tel.« donosi, że generał Leniewicz odbył w tych dniach przegląd czterech korpusów wojska wschodnio-syberyjskiego, które pozostają pod jego dowództwem. Ta sama Agencya donosi z Mukdenu, że po nieudalym ataku, który miał na celu obsadzenie pagórka Putilowa, cofnęli się Japończycy do Szejszaksi, obwarowali swoje pozycye na całej linii i koncentrują się koło Bensihu.

Od generała Stoessla nadeszły znów do Petersburga dwa telegramy, datowane dnia 2 i 3 bm., które jednakże prócz zapewnień, że wszystkie ataki, wykonane w tych dwóch dniach przez Japończyków, zostały odparte, nie zawierają nic nowego.

Z Czifu zaś słychać, że od piątku zaczęły się znowu gwałtowne ataki Japończyków na Port Artura, których wynik dotąd nie jest wiadomy.

## Co tam słyhać w świecie?

— Niemcy. Cesarz niemiecki — jak donoszą »Muench. N. Nach.« z pewnego źródła — wyjedzie w styczniu r. p. na dłuższy czas na Morze Śródziemne.

— Na pięć lat cuchthauzu skazał sąd wojenny w Dessau dwóch żołnierzy za to, że bronili się czynnie przeciwko przełożonemu.

— W sprawie kanalowej donosi »Hann. Cour.« z Berlina, że większa część stronictwa konserwatywnego głosować będzie przeciwko projektowi rządowemu, a rządowców tylko trzecia część go poprze.

— O obrazę majestatu oskarżono pewnego muzyka w Monachium. Sąd uwolnił

go jednak, ponieważ obraży dopuścił się po wypiciu 8 litrów piwa i 5 kieliszków wina.

— Druga konferencya pokojowa odbędzie się, jak donoszą z Hagi, w razie gdyby wszystkie państwa na nią się zgodziły, dopiero w roku 1906.

— Nowy ukaz, skierowany przeciw słowiańskim handlarzom wędrującym wydał prezes rejencji poznańskiej. Piszą o tem niemieckie pisma co następuje:

»Obcokrajowców innych szczepów słowiańskich, (niepolskich) którzy nie podlegają ograniczeniu, co do pobytu w państwie pruskiem, należy według rozporządzenia prezesa rejencji uważać za uprzykrzonych i ich wydalic, skoro się łączą z Polakami w kraju. Odnośnym władzom polecono, aby przy wnioskach o udzielenie pozwolenia na handel wędrowny badali obcokrajowców pod względem narodowym. Powstrzymywać należy napływ obcokrajowców słowiańskich«. Doszło więc do tego, że skoro poczciwy druciarz słowacki zamieszka u Polaka, albo mu garnek odrutuje i łapicę na myszy sprzeda, będzie za utrzymywanie stósunków z Polakami wydany z Prus jako natrętny obcokrajowiec. Słów brakuje!

— **Rosya.** Niesłychane ostrożności zarządzone z powodu podróży cara po Królestwie Polskiem. Wojsko do tej straży użyte ma się równać liczbie żołnierzy, dorównującej całemu korpusowi armii. W obrębie krajów polskich nie byłyby te ostrożności potrzebne, gdyby od samych Polaków niebezpieczeństwo cara zależało. Jeździli carowie rosyjscy dotąd po całej Polsce, a żaden zamach od Polaków przeciwko nim nie był podjęty. Zamachy te pochodziły i pochodzą od samych Moskali — a także od tajnych machinacyi i zamiarów podburzających agentów obcych, aby właśnie na ziemi polskiej car doznał nieszczęścia — bo wtedy byłby pozór do coraz większych prześladowań.

## Takich więcej!

Z Wolsztyna piszą do »Dzien. Kuj.«: Przed paru dniami przybył do pewnego polskiego handlu chłopczyk Sletni po różne towary kolonialne. Chłopczyk wyjął karte-

## Pod maską.

Tłumaczone z angielskiego

przez J. P.

(Ciąg dalszy.)

Janina wyszła z pokoju, lord Chesley zaś pomyślał z rozpaczą, że w obec takiej miłości, jaką mu żona okazywała, nie będzie mu pewnie możliwem uwolnić się z tych kajdan.

Rozdział szósty.

— Nie zniosę tego dłużej, muszę wyjechać! — mówił Artur kilka dni później do Janiny.

Był to piękny, cichy wieczór letni. Sir John czytał w bibliotece gazety, lady Marstone była u Helenki. Artur prosił Janiny, aby wyszła za nim do parku, a odmowne słowo zamarło na jej ustach, gdy spojrziała na jego twarz, wyrażającą najwyższą boleść i przynębienie.

— Muszę się z tobą stanowczo rozmówić, — rzekł, ściskając namiętnie jej ręce. — Stracę zmysły, jeżeli rzecz ta nie zmieni się wkrótce. Życie moje wydaje mi się istnem szyderstwem, wiem, że ulegnę w tej okropnej walce z przeznaczeniem. Nie mam żalu do Helenki...

— Nie, — przerwała Janina, — nie można się na nią gniewać!

Nie, a jednak ona jest powodem naszego nieszczęścia! I ja nie mogę tu siedzieć bezczynnie, muszę koniecznie pomyśleć o naszej przyszłości! Cieszę się bardzo, że ona zdrowsza i że przyczyniłem się do tego, ale teraz musi się ta komedia skończyć, bo nie mam bynajmniej zamiaru poświęcenia jej jedyne mego szczęścia.

czkę i z takowej czytał kupcowi, ile i jaki towar ma dać. Kupiec był zdziwiony, że chłopczyk tak młody przy dzisiejszym systemie szkolnym umie czytać po polsku. Na odnośne zapytanie następującą otrzymał odpowiedź: »O, my musimy się w domu codziennie uczyć polskiego czytania i pisania. Ojciec i matka nas wieczorem codziennie uczą, a moje młodsze rodzeństwo także już czyta i pisze«. Był to synek zwyczajnego robotnika. Jakże to pięknie i wzniosłe, że robotnik, który w pocie czoła cały dzień na życie dla siebie, żony i dzieci pracować musi, przy wolnych chwilach zamiast słusznego wypoczynku jeszcze dziećmi się zajmuje i o ich dobro się stara. Cześć mu za to! Gdyby tak ogólnie postępowano, natenczas wszelkie zakusy germanizacyjne na niczem by spęły.

A w jaki sposób nauczył się ów chłopiec po polsku? — Oto ojciec jego trzyma gazetę polsko-katolicką, a na niej uczyły się dzieci pierwszych liter polskich.

Bierzcie więc sobie z tego przykład, kochani Rodacy, starajcie się o to, aby nie tylko w waszym domu, ale także u sąsiada i dalej znajdowała się polsko-katolicka gazeta, a wtedy nie potrzebujecie się obawiać o przyszłość narodu polskiego. Bo gazeta polsko-katolicka jest tym aniołem stróżem, który przy progu chaty polskiej czuwa nad najdroższymi skarbami, jakimi są: wiara św. i język ojczysty.

Taką gazetą jest też »Gazeta Olsztyńska«, a więc popierajcie ją kochani bracia, zachęcajcie waszych sąsiadów i znajomych do zapisania teje, a wtedy możecie być przekonani, że dzieci wasze się nie wynarodowia, o co każdemu prawemu Polakowi przedewszystkiem chodzić powinno.

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkami »Gość Niedzielny« i »Gospodarz« kosztuje na miesiąc grudzień na wszystkich pocztach lub u listowych **34 fen.**, z odnośnieniem w dom **42 fen.**

Wszyscy abonenci »Gazety«, także ci, którzy ją sobie jeszcze teraz na grudzień zapiszą, otrzymują na gwiazdkę **bezpłatnie** śpiewniczek polski, zawierający 22 pięknych piosenek, a na Nowy Rok kalendarz ścienny. Kto zaś ze starych Czyteln-

Codziennie zabieram się do wyznania jej prawdy, ale zdaje mi się, że ona nie jest dosyć jeszcze silną, aby mogła to znieść!

— Na Boga, Arturze, nie mów nic! Helenka umarłaby!

— I ja się tego obawiam.

— Ona cię tak bardzo kocha! Nie myślałam nigdy, aby to dziecko było zdolnem do takiej miłości! Ach, najdroższy, dla nas jedna tylko pozostała droga!

— Czy nie pozwoliły jej mówić dalej. Lord Chesley spojrział na nią zdumiony.

— Jaka? — zapytał krótko.

— Myślałam o tem dniem i nocą, ale nie ma innego wyjścia... Musimy się wyrzec wszelkiej nadziei — musimy się rozstać...

— I ty mówisz tak spokojnie! — krzyknął Artur w uniesieniu.

— O nie masz pewnie wyobrażenia, ile ja cierpię. Życie moje jest zniszczonem, nie widzę jednak żadnego ratunku. Zostaje nam tylko obowiązek.

— Nigdy! nigdy, Janiu! Nie obawiaj się ukochana nie obrażę uczuć twoich żadnem słowem, dopóki dziecko to ma prawo do mnie, ale chcę wywalczyć moją wolność, aby zdobyć ciebie! Nie płacz, Janiu, nie mogę patrzeć na twoje łzy!

— Więc co zamierzasz uczynić, gdy Helenka będzie zupełnie zdrową? W jaki sposób odzyskasz wolność?

— Nie rozumiem cię!

— Przecież małżeństwo, zawarte z obydwoich stron, nie może być rozwiązane!

Artur wiedział o tem, ale pomimo to miał nadzieję, że potrafi uzyskać rozwód.

— Tak — odrzekł, podnosząc głowę — ja jednak zgodziłem się na to dla tego tylko, bo myślałem, że... ona... umrze.

— Bądź co bądź zgodziłeś się, a to wo-

ków zjedna nam na miesiąc grudzień nowego Czytelnika i przyśle na dowód kwit pocztowy otrzyma natychmiast bezpłatnie dwie książeczki z pięknymi bajkami.

Wiarusy! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«, jedyne szczeropolskie i katolickie pismo na Warmii.

## Wiadomości kościelne.

**Warmińska dyecezya.** Do kasy dokładkowej dla emerytowanych księży warmińskich należy 264 członków. Na dzień 23go b. m. wyznaczono walne zebranie, na którem powzięto ważne uchwały.

— Ks. kapelan Emil Wolff z Ornety przeniesiony jako drugi kapelan do Brunsbergi, a ks. Ferdynand Austen, dotąd w Rzymie, ustanowiony jako drugi kapelan w Ornece.

**Chełmińska dyecezya.** Na mocy upoważnienia biskupiego ks. prob. Pokorski z Płochociana poświęcił 22go b. m. nowy kościółek, wybudowany w jego parafii, w Lipinkach.

**Poznań.** Na opróżnione probostwo w Sremie otrzymał prezentę od naczelnego prezesa z Poznania ks. Edward Bekker, obecnie proboszcz wojskowy w Głogowie na Śląsku; przedtem przez kilka lat urzędował w Grudziądzu.

**Galicya.** † 11go b. m. w południe po krótkich ale ciężkich cierpieniach, zapatrzony Sakramentami św. zmarł na zapalenie płuc ks. Kazimierz Stefański, Jezuita, rektor zakładu naukowo-wychowawczego w Bakowicach pod Chyrowem, przeżywszy lat 44, a z tych 16 w zakonie. Pochodził z Poznania. Studya filologiczne odbywał na uniwersytecie w Wrocławiu i w Monasterze. W końcu r. 1888 wstąpił do nowicyatu Ojców Jezuitów. Odbył potem uzupełniające studya pod kierunkiem prof. Greisenarta w uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, gdzie otrzymał dyplom nauczyciela szkół średnich w r. 1865. Na kapłana wyświęcony został w r. 1895. Z małą przerwą aż do śmierci swej oddawał się wyłącznie zawodowi wychowawczemu. Na pogrzeb jego zjechał do Chyrowa ks. biskup Karol Fischer, sufragan przemyski w zastępstwie Arcypasterza ks. Pelczara.

bec prawa najważniejsze. Powód, że później załowałeś swego posępkę, nie ma żadnej wartości.

— To nie podobno! W każdym razie muszę mieć pewność. Jutro pojedę do Londynu, do najslawniejszego adwokata. Gdybyś ty miała słusność, Janiu, wtedy zwątpiłbym o wszystkim, ale to być nie może, aby można kogoś zmusić do...

— Na moją prośbę — przerwała smutnie — dałeś słowo dobrowolnie, więc o przymusie nie było mowy. Nie mówmy już o tem dopóty, dopóki nie zasięgniesz rady adwokata.

— Nie odbieraj mi wszelkiej nadziei — prosił Artur z rozpaczą. — Skoro tylko dowiem się, w jaki sposób mogę odzyskać wolność i gdy Helenka będzie zupełnie zdrową, powiem jej wszystko i zażadam zwrotu danego słowa. Wtedy miłość moja wynagrodzi ci twoje cierpienia!

— To się nigdy nie spełni — szepnęła Janina z rozpaczą. — Ale musimy się uzbroić w cierpliwość i ochraniać o ile możemy biednej Helenki.

Nazajutrz oświadczył Artur, że musi jechać do Londynu, a wiadomość ta wielkie wywołała zdumienie.

— Nie możesz poczekać jeszcze kilka dni? — pytała Helenka smutnie.

— Nie, jest to sprawa zbyt ważna!

— Ze wy mężczyźni zawsze macie jakieś sprawy do załatwiania. Nie mógłby cię papa zastąpić? Bo on uczyniłby wszystko, abys ty nie potrzebował mnie opuszczać!

Słowa te wzruszyły go, a sir John i lady Marstone ubolewali tak bardzo nad koniecznością tej podróży i życzyli przez wzgląd na córkę tak gorąco prędkiego powrotu, że Artur gorzkie sobie w duszy robił wyrzuty. (Ciąg dalszy nastąpi.)

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zniechęcić pozwoli.

## Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 25 listopada 1904.

— Posiedziciel K. z Przykopu byłby się o mało utopił w Łynie zeszłego wtorku, a to skutkiem pijaństwa. Wyratował go policyjant i odprowadził do aresztu policyjnego, gdyż K. nie mógł iść o własnych siłach.

— Zbiegowisko spowodował w czwartek wieczorem w ulicy Prostej czeladnik malarski A. A. Zalawczy sobie porządnie czuprynę, wyprawiał burdy po ulicy, a w końcu układował się na trotoar i zasnął. Kilku robotników zaniósł młodego pijaka do domu, gdzie ojciec jego sprawił mu »godne« drzyjęcie.

— Dnia 29 i 30 listopada i 1 i 2 grudnia strzelać będzie batalion piechoty z Biskupca ostremi nabojami na granicy powiatu w kierunku Małych Bartółt i Leszna. Drogi okoliczne będą w tych dniach zamknięte i strażami obstawione.

— Za występki przeciw moralności w dwóch przypadkach skazany został 18letni parobek Józef Gauda z Jonkowa na tydzień więzienia.

— Falszywe pieniądze. W ostatnim czasie ukazały się w obiegu podrobione papierowe pięciomarkówki, różniące się od prawdziwych tem, że na podrobionych słowa «Fünf Mark», orzel i obwódka są czarna farbą poprawione; oprócz tego są mniej więcej 2 milimetry mniejsze i węższe. Należy więc dobrze zważać przy odbieraniu papierowych pieniędzy, zwłaszcza od nieznanomych ludzi, aby później nie mieć straty.

— W Niemczech jest mięso drogie, najdroższe ze wszystkich okolicznych krajów. Nie biorąc w rachubę Rosyi, a porównując tylko ceny mięsa w Austrii, Francyi, Danii, Holandyi i Węgrzech jest w Niemczech wołowina o 9, a wieprzowina o 6 mrk. na centnarze droższa, niż w owych krajach. To też uboższa ludność jada mięso końskie a nawet — psie. Mówią nam zapiśki statystyczne, że w ostatnim kwartale od lipca do października zabito w Niemczech pomiędzy innymi 16 tysięcy 147 koni i 237 psów. Na Ślązk przypada z tego 3945 koni i psów. To wszystko zjedli ludzie, którzy nie mogą sobie pozwolić na inne mięso, zbyt drogie.

\* **Dywity.** Kanał do spuszczenia naszego jeziora jest gotowy i rozpoczęto już wodę spuszczać. Woda cofnęła się już na kilka metrów, a jezeli obecne łagodne powietrze potrwa dłużej, w krótkim czasie nie będzie śladu po jeziorze.

\* **Wartembork.** Układy w celu zniesienia przywileju do rybaczki na jeziorze Wadegu, nadanego swego czasu przez biskupa warmińskiego, toczą się dalej. W poniedziałek odbył się tu w tej sprawie znowu termin. Suma odszkodowania za zniesienie przywileju ma wynosić około 34,000 marek, które szczególnie podzielone zostaną pomiędzy miejscowości: Stary Wartembork, Gady, Wadeg, Szypry, Legajny i Maruny.

\* **Pasym.** Gróзка Piechotka z Michałków, która jest głucha, wracała z odwiedzin do domu. Na drodze przez którą prowadzi tor kolejki fabryki wyrobów drzewa A. Wegnera dostała się pod nadjeżdżającą łorę, która ją pochwyliła i w kawały rozdarła.

\* **Olsztynek.** W nocy na wtorek włamali się złodzieje do kupca p. Goeringa. Otworzywszy kasę skradli 20 m. i posiliwszy się kilku butelkami wina, drapli niepoznani.

\* **Szczytno.** 6-letni chłopcy Kopania i Neuda z Bartniejstrony udali się we wtorek po południu na cienki lód jeziora tu-

tejszego, gdzie się też zarwali. Ponieważ nikogo w pobliżu nie było, dopiero po 20 minutach zdołano ich wydobyć z wody zupełnie bezprzytomnych. Neudego zdołał lekarz przywrócić do życia, podczas gdy Kopania był już bez ducha.

\* **Świętalipka.** Organy w naszym kościele, które należą do najstarszych, największych i najpiękniejszych w całej diecezji warmińskiej, mają być wyreperowane przez organmistrza p. Goebela z Królewca.

\* **Ostród.** 23 sierpnia zmarła tu nagle żona ślusarza Hulda Richter z domu Zerbst, licząca lat 32. Chodziły pogłoski, że zeszła ze świata śmiercią nie naturalną, skutkiem czego sąd nakazał w poniedziałek zwłoki wykopać i poddać oględzinom lekarskim. Dotąd nie wiadomo, co lekarz orzekł. — Wielką radość ma 76letnia wdowa po weteranie Maryanna Trzeńska ząd. Mąż jej był w wojnach w Austrii i we Francyi, a krótko przed śmiercią uznano go za inwalidę. Niedoczekał się więc nieborak niczego; za to teraz przyznano jego żonie 400 m. rocznej pensyi, oprócz tego wypłacono jej naraz za ubiegły czas 500 m. tak, że kobieta koniec swego życia spędzić może bez kłopotu. — Zawołanym pijaczkiem jest robotnik August Bunik ząd. Nasamprzód opuścił rodzinę, następnie stawiono go pod kuratelę, a gdy i to nie pomogło, odstawiono niepoprawnego pijaka do zakładu »chorych« od kieliszka w Karlsruhu pod Rastemborkiem.

\* **Wystruń.** Przed kilku dniami umarł w tutejszym domu karnym jakiś 80letni więzień, przeżywszy w nim 52 i pół roku. W tym czasie był cztery razy na wolności.

\* **Brunsbęrga.** W niedzielę po poł. został nowo wybudowany dom towarzyski przez kanonika honorowego ks. Matern poświęcony.

\* **Rybaki (Fischhausen).** Miasto nasze obchodzić będzie w przyszłym roku 600tą rocznicę swego założenia. Z tej okazji wydany zostanie obszerny opis naszego miasta.

\* **Brodnica.** Chalupnik Paweł Babrowski z Bobrowska chciał poprawić lejce przy koniu, przyczem koń uderzył go tak nieszczęśliwie, że zabił go na miejscu.

\* **Gdańsk.** Przy budowie nowego gmachu banku rzeszy spadł z 3 piętra czeladnik mularski Bernard Streng i odniósł ciężkie obrażenia wewnętrzne i złamał kręgi. Umarł wskutek tego na drugi dzień. — Rodak nasz, p. Ignacy Brejski, osiadł w Gdańsku jako adwokat i ma swoje biuro przy Hundegasse num. 22 i 23 naprzeciw poczty. Pan Brejski został przypuszczony jako adwokat przy sądzie ziemiańskim (Landgericht) i sądzie okręgowym (Amtsgericht). — Zyczymy mu jak najlepszego powodzenia. — Red.

\* **Kwidzyn.** Dwie starsze już panie szły sobie przechadzką w ul. Malborskiej. Nagle zjawilo się 4 zbijobruków, idących naprzeciw owym paniom. Jeden z nich, jakiś 15 czy 16letni drab, zadał jednej z pań bez najmniejszego powodu obiema pięściami tak silne pchnięcie w piersi, że ta upadła na wznak na ziemię i się pokaleczyła. Drabom udało się niestety czmychnąć, nim zdołano stwierdzić ich nazwiska. Zdarzenie to świadczy o niezwykłym zdziczeniu dzisiejszej młodzieży.

\* **Tezew.** Od 11 bm. zaginął robotnik Hermann Rasch z Piekła. Przypuszcza się, że wracając wieczorem do domu, wpadł do Nogatu i utonął. R. liczył lat 29.

\* **Grudziadz.** Pogrzeb ofiar pożaru przy ulicy Groblowej Maryi Gańcza i syna Eugeniusza, odbył się 20 b. m. po poł. z kaplicy cmentarza katolickiego. Zwłoki w białych trumnach złożono w jednym grobie. Kondukt żałobny, poprzedzony muzyką i kilku towarzystwami, prowadził ks. wikary Reich, który też wygłosił nad grobem mowę pogrzebową, podnosząc, iż człowiek nie wie nigdy, kiedy go śmierć zaskoczy i dla tego pouczeni tym smutnym wypadkiem powinni i ci, którzy w rzeczach religii są obojętni, pomyśleć wreszcie o Bogu, swej duszy i wieczności. Liczba uczestników pogrzebu bez różnicy wyznania była bardzo wielka.

\* **Grudziadz.** (Proces prasowy). W czwartek toczył się przed izbą karną w Grudziadzu proces o artykuł, umieszczony swego czasu w »Gazecie Grudziadzkiej« pt. »Czy Polska zmartwychpowstanie?« Panu Kulerskiemu, który podpisał odnośny numer »Gazety Grudziadzkiej«, nie można było teraz wytoczyć procesu jako posłowi do parlamentu. Mimo to wytoczono proces celem — chociaż tymczasem nie karania p. Kulerskiego — to skonfiskowania odnośnego numeru »Gazety Grudziadzkiej«. Sąd zawyrokował konfiskatę, uważając inkryminowany artykuł za porażający.

\* **Nytych.** Miasto nasze wygrało proces z fiskusem, co do kosztów utrzymywania kłap masztowych przy moście Świętem pod Marynowami. Z pewnością usunięta też teraz zostanie zbyt wielka spadzistość tegoż mostu.

\* **Malbork.** Obłądu dostał nagle podoficer Boettcher przy 11 pułku pieszej artylerii. Nieszczęśliwego przewieziono do lecznicy w Gdańsku. B. służył już 4-ty rok. Jeden z jego braci umarł także w domu obłąkanych.

\* **Inowrocław.** »Dzien. Kuj.« pisze: Pewien robotnik z S. udał się w swoim interesie na policyę, a że nie włada dostatecznie obcym językiem, począł mówić jak mu dzień urosł, to jest po polsku, do pisarza policyjnego. Ten naturalnie odpowiedział też po polsku i sprawa szła gładko. Słyszac to p. burmistrz, który był w drugim pokoju, wyszedł i powiada do swego pisarza: »wie kommen sie dazu, mit dem Manne polnisch zu sprechen, er war ja doch Soldat«. Ow robotnik śmiały, zrozumiał mniej więcej o co chodzi i w swoim języku odpowiedział p. burmistrzowi: »czy ja jestem teraz przy wojsku? a zresztą w nim weale nie byłem.« P. burmistrz nic nie odpowiedział tylko sobie odszedł, a robotnik przy swoim pozostał aż się sprawa ukończyła.

\* **Hamburg.** Przyaresztowano pewnego owczarza, który ogłaszał, że w 3 dniach leczy suchoty. Oszust robił olbrzymie interesa i brał za lekarstwo 100 do 1000 m. Ludzie płacili chętnie, wierząc więcej temu człowiekowi, aniżeli znającemu się na medycynie lekarzowi. Wykazało się w końcu, że »cudownym lekarzem« był karany już kilkakrotnie więzieniem karnem oszust.

## Rozmaitości.

\* **Katastrofa** w kościele. We Włoszech w mieście Pollina w czasie, gdy w zakrytych drzwiach nowego kościoła św. Juliana znajdowało się 40 osób, zapadł się nagle sufit. Jedna osoba poniosła śmierć, 30 zaś ciężkie uszkodzenia; były to same kobiety. Jako winnych wypadku uwięziono prałata Wiskontigo i budowniczego Lazzanigo, mieli oni wbrew zakazowi z urzędu przedwześnie otworzyć bramę kościoła dla publiczności.

\* **Starzec** w letargu. 80letniego starca Prospera Grangera, mieszkańca francuskiego miasteczka Le Brail, znaleziono w łóżku bez przytomności. Otoczenie jego miało aż nadto wystarczające podstawy do przekonania, że starzec umarł. Owinięto go zatem prześcieradłem, postawiono świecę i krzyż, jako też wodę święconą i udano się do trumnarza. Jednak ku przerażeniu wszystkich po powrocie do domu zastali na nogach starca, który również zdziwiony, zapytywał ich, co mają znaczyć te pogrzebowe przygotowania. Nieulega kwestyi, że gdyby letarg jeszcze kilka godzin dłużej trwał, pochowanoby starca jeszcze żywcem w grobie.

\* **Trzęsienie** ziemi w Bawaryi. W okolicy pomiędzy miejscowościami Donauwörth a Nördlingen odczuto w środę z południa o godz. 1 mnt. 10 dwukrotnie wstrząśnienia ziemi. Wstrząśnienia tak były silne, że kilka domów pod miejscowością Wörnitz-Stein zarysowało się.

# RICHARD WICHURA, winiarnia, teraz Gutsztacka ul. 2

**Astma Reuma-**  
tyzm, zaziębienia znikają prędko po  
użyciu znakomitego

**Flucol** 100 % o/eju eukalypta-  
sowego. Flaszka 1 i 2 m.

W Olsztynie do nabycia w drogeryach:  
**B. Milde, R. Hesse,  
L. Schirmachn.**

## Baczność!

**Dla odsprzedających!**  
Świeżo nadeszły

Podwójny wagon soli  
inowrocławskiej i pod-  
wójny wagon petrole-  
um Vater White Brilliant.

Również

podwójny wagon śledzi.

Z ostatnich polecam:

I a crower Matties

I a Ihlen

I a Full

do wędzenia.

**Paweł Hirschberg,**

skład tow. kolonialnych i telikatesów

**Sztuczny miód do jadła**

w najlepszym gatunku poleca i  
wysyła w emaliowanych naczyn-  
iach po 37 i pół, przy odbiorze  
5 funtów po 38 fen.

**P. Hirschberg,**

**Wszelkie druki  
wykonuje szybko,  
gustownie i tanio  
drukarnia  
„Gazety Olszt.“**

500 marek

## nagrody

wypłace każdemu, kto po użyciu  
Kothogo wody na zęby, but. po 60  
fen., cierpieć będzie ból zębów albo  
komu z ust czuć będzie. Georg Kothe  
Nachf. Berlin. Do nabycia w domu  
wysyłkowym **Wacława Chmu-**  
**rzyńskiego** w Swieciu  
**Schwet. WPr.**

**Pojedynek,**

posiadający ok 1500 marek go-  
tówki, chciałby się ożenić za wdowę  
na wsi posiadającą z 25 mórg roli.  
Bliższa wiadomość w ekspedycji „Ga-  
zety Olsztyńskiej“, która poda adres.

**Produkta i klaty,**

kości, stare żelazo itd.  
kupuję i płacę najwyższe  
ceny. Za klaty 2 i pół fen.  
za funt.

**Osterode,**

(dawniej Bombin Warszawska  
ulica 5.)

**Na wesela, zare-**  
**czyny** i inne obchody rodzinne po-  
życzam moim Szanownym odbiorcom  
bezpłatnie:

Kurki mosiężne do piwa, aparaty  
do piwa, szklanki, porcelanę i inne  
statki.

**P. Hirschberg,**

Szanownej Publiczności Olsztyna i okolicy donosimy ni-  
niejszym uprzejmie, że **wyłączną sprzedaż** naszego fabrykatu,  
**najlepszy zachodnio-pruski podwójnie czyszczony**

**syrop z buraków cukrowych**

zlecieliśmy kupcowi p. **Albertowi** Hermanowskiemu.

Z wysokim szacunkiem.

**W. Töpfer i Matthes,**  
**Pensau.**

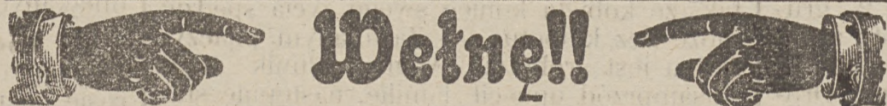
Powołując się na powyższe ogłoszenie pozwalam sobie donieść  
Szanownej Publiczności, że przejąłem na **wyłączną sprzedaż**  
**najlepszy, zachodnio-pruski podwójnie czyszczony sy-**  
**rop z buraków cukrowych** od firmy **Töpfer i Matthes z**  
**Pensau.**

Staraniem moim będzie zawsze Szanownych Odbiorców  
obsłużyć tylko rzetelnie i proszę zaufanie okazywane panom Tö-  
pfer i Matthes przenieść na mnie.

Lokal mój znajduje się **rynek 29** w domu **Steinberga.**

Z szacunkiem

**Albert Hermanowski, rynek 29.**



## Wełnę!

Wełnę do dziania!

Wełnę do dziania!

we wszelkich kolorach poleca

## L. Hirschfeld.

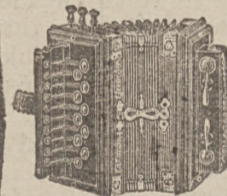
Wełnę z polyskiem!

Wełnę z polyskiem!

## Imitowaną wełnę posamentową

we wszelkich kolorach poleca

## L. Hirschfeld.



**Harmoniki!!**

ręczne i ustne po-  
leca tanio dom  
wysyłkowy

**A. Kundta.**

## L. Hirschfeld

poleca:

Miechy do kartofli,

Miechy do zboża,

Plany na wozy.

## Listy chrzestne

polskie i niemieckie poleca tanio w wielkim wy-  
borze „Gazeta Olsztyńska“.

Fromborską pasteryzowaną

## Mumo,

pod gwarancją czyste piwo sło-  
dowe, trzymające się niezmienn-  
ie 3 do 6 miesięcy poleca bu-  
telkę po 20 fen.

**Paweł Hirschberg,**

Warszawska ul. 67.

Moja

## olejnia

jest teraz codzienne w biegu.

**R. Ciecierski,**

młyn wartemborski.

## Kalendarze

na rok 1905:

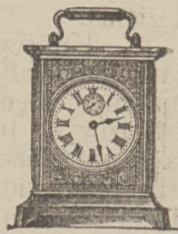
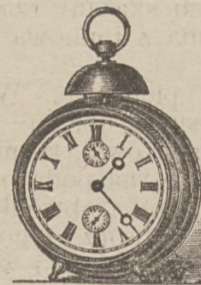
**Maryński** 60 fen.  
**Katolik** 50 fen.  
**Regensburger** 50 fen.

**Maryński Wiel-**  
**kopolski** 50 fen.  
**Nadwiślanin** 20 fen.

poleca drukarnia  
„Gazety Olsztyńskiej“.

## Wóz

na jednego konia (Korbwagen),  
jeszcze mało używany, w do-  
brym stanie, jako też i mało  
używane **sanki** (Spazierschlit-  
ten) na jednego konia są z po-  
wodu innego przedsiębiorstwa  
pod korzystnymi warunkami do  
sprzedania u posiadiciela **Wi-**  
**ktora Frenschek** w Dużem  
Lamkowie na wybudowaniu.



Zegary, zegarki, bu-  
dziki itp. poleca tanio

**A. KUNDT, Olsztyn.**

Listy i koperty

## żałobne

wykonuje szybko

**Drukarnia Gazety**

\* **Olsztyńskiej** \*

**Olsztyn, ul. Dolna**

Kościelna nr. 12.

## 450

pojedynczych resztek  
sukna na kompletne ubranie męskie

## 500

resztek sukna na suknie-  
(kajdy) dla kobiet, odpasowane na ca-  
łą suknię. Resztki te są bardzo ta-  
nie, gdyż już od 5 marek poczawszy  
i to tak długo, jak zapas starczy.  
Proszę się spieszyć, gdyż pokup jes-  
wielki.

**S. Frankenstein,**

Olsztyn, ulica Prosta (Richtstr.) nr.

6, I piętro,

handel starej obleki, piór i pierzyn.

**Sprzedaż drzewa.**

W piątek, 2 grudnia przed  
poł. o 10 w Olsztynie (hotel »Ko-  
pernika«) drzewo na potrzeby i  
opał z obwodów Wienduga i  
Dywity.